

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FRYBURG /Szwajcaria/

20 LISTOPAD 1947

Nr.31 /88/ Rok III.

KOMUNIZOWANIE POLSKI

Wszystko wskazuje na to, że w chwili rozpoczęcia konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Londynie 25 b.m. - resztki jawnej opozycji w krajach okupowanych zostaną do - szcześnie zniesione. Proces ten dobiega końca w Rumu - nii, Bułgarii i na Węgrzech, które upodabniają się do "oczyszczonej" już dawniej Jugosławii.

W Polsce trwają gorącz - kowe przygotowania do os - tatniego etapu skomunizowa - nia Kraju, którym Moskwa o - piekuje się ze szczególną troskliwością.

Ostateczne rozbitcie PSL najobrzydliwymi metodami ustroju totalistycznego jest faktem dokonany. Fuzja komunistów z socjalistami, według oświadczenia Gomułki, nastąpi w najbliższych dniach. "Sejm" jest staran - nie oczyszczany z wszelkich elementów opozycyjnych, które mogłyby się jeszcze u - chować, marszałek ma obec - nie "prawo" poddawać mowy poselskie zaostrzonej cen - zurze rewolucyjnej! Osóbka - Morawski w prostocie ducha zaprotestował przeciw takim metodom, ale musiał zaraz protest odwołać i wyrazić ubolewanie...

Równoległe z tymi za - rządzeniami czysto polity - cznymi reżim zabiera się na dobre do prywatnego przemy - słu i handlu. Wszystkie fi - rmy prywatne muszą do dnia 15 b.m. złożyć podania o

/Orędzie Prezydenta R.P. na dzień Święta Niepodległości 11-go listopada otrzymaliśmy z opóźnieniem - Red./

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

W dniu dzisiejszym przypada rocznica odzyskania Niepodległości.

Sto lat przeszło śniły o niej w tru - dzie i walce pokolenia Polaków.

Pokolenie nasze, odzyskawszy Niepodle - głość Ojczyzny spodziewać się mogło, że po - stępy cywilizacji i rozwój kultury świata uniemożliwią już na zawsze ciemnienie sł - abszych przez silnych.

Chciwość i przewrotność ludzka okazały się jednak mocniejsze i nie dopuściły do u - krócenia panowania przemocy, znajdując je - dynie pozory, za którymi starano się ukryć rzeczywistość. Znaleźli się też i tacy wśród swoich i obcych, którym zdawało się, że uległością i rezygnacją zaspokoją na - jeźdźcę i otrzymają jego zgodę na połowicz - ną niezależność.

Obecnie wielu z tych, którzy złudze - niom takim ulegli, zrozumieli, że na komp - romisie ze zbrodnią nie można budować przy - szłości narodu. Złudzenia te oraz plany na nich oparte legły w gruzach, a Naród Polski pomimo nadludzkich wysiłków i poświęceń w walce nadal pozostaje w niewoli.

Nie ugięła się jednak dusza polska i nie ustała w miłości Ojczyzny i w wierze oj - ców, pomimo, że znów śladem dawnych pokoleń idą Polacy na kaźń, na katorgę, do więzień, na Syberię i na tułaczkę emigracyjną.

Polacy na obczyźnie, mimo męki tęskno - ty, trudności życiowych i często niedostat - ku, korzystają w pewnej mierze ze swobód świata zachodniego i mają możliwość pracy dla Ojczyzny. Na nich też ciąży obowiązek u - trzymania sztandaru walki o prawdziwą nie - podległość bez kompromisów i bez ograniczeń, obowiązek ujawniania światu prawdziwej woli

nowe koncesje oraz kaucję w wysokości 25 % obrotu w czerwcu r.b. Nie ogłoszono, w jakich wypadkach koncesje nie będą przedłużone, zapowiedziane jednak znaczne ich zmniejszenie.

Komisje podatkowe objeżdżają wsie, wymierzając powiększone podatki gruntowe w gotówce i naturze.

Ze związków zawodowych usuwane są ostatnie grupy działaczy socjalistycznych. Centrala związków w Łodzi opanowana już całkowicie przez komunistów, wysunęła projekt lo-godzinnego dnia pracy w tygodniu i 6 godzin pracy w niedziele.

Jednocześnie reżim szykuje się do szeroko zakrojonej ofensywy na Kościół w Polsce /piszemy o tym na innym miejscu/.

Rosja realizuje w Polsce wielki eksperyment politycznego, gospodarczego i kulturalnego opanowania życia narodu wbrew woli społeczeństwa. I to nie w Azji lecz w Europie.

Eksperyment nie jest w rzeczywistości niczym nowym. To samo, tylko o kilka lat wcześniej, pokazał Hitler. Pamiętamy oczywiście, czym się to skończyło.

nie może inaczej". - "To jest niewątpliwy komunista, cieszący się całkowitym zaufaniem Moskwy i PPR i jeden z ich najściślejszego grona. Spełnił on rolę owego tresowanego wieprza z rzeźni chicagowskich, jakich się tam używa, by poprowadziły całą trzodę bez oporu pod nóż".

"Krajem rządzi już w tej chwili niepodzielnie jedna organizacja, najpotężniejsza ze wszystkich, mianowicie policja polityczna... Z rozpaczą i przerażeniem, ale jako rzecz nieuniknioną, Kraj widzi wrażliwy konflikt Rosji z Ameryką... W każdym razie oczy całego społeczeństwa są zwrócone na Zachód i Amerykę, której walkę o demokrację Kraj podziwia. "Nie będzie przesadą gdy stwierdzę, że nadzieje społeczeństwa odżyły w związku z naszą ucieczką/...bez zwłoki przystąpię do dalszej pracy... Za kilka dni wyjeżdżam do Londynu, gdzie spotkam się z Mikołajczykiem oraz z całym szeregiem ludzi, z którymi razem toczyliśmy walkę w podziemiu podczas okupacji niemieckiej, jak np. gen. Bór-Komorowski i inni. W walce o wolność Kraju nie ustannę".

Narodu i niecznych poczynań wrogów i ich agentów, wreszcie obowiązek podtrzymywania kultury polskiej, której rozwój w Polsce jest systematycznie hamowany przez obcą okupację.

W pracy tej mają oni jedną podpórę, której nie miały poprzednie emigracje: posiadają prawowite władze polskie na uchodźstwie.

Jeżeli obecna, najliczniejsza z emigracji polskich - będzie umiała wobec ogromu klęsk jakie spadły na Rzeczpospolitą, odłożyć na bok jałowe dążenia spory, wysunąć na czoło to co łączy, a nie to co dzieli i skupić się wokół naczelnych władz Państwa w imię kościuszkowego hasła "Wolność, Całość, Niepodległość", - wierzę głęboko, że Bóg doprowadzi nas spowrotem do wskrzeszonej Ojczyzny.

AUGUST ZALESKI

Londyn, dnia 11. listopada 1947 roku.

KRAJ CZEKA WYBAWIENIA OD ZACHODU

"Wiadomości Polskie" przeprowadziły rozmowę z S.Korbońskim, któremu udało się przekroczyć bezpiecznie granicę i dotrzeć do Szwecji. Korboński, działacz ludowy, odegrał wybitną rolę w walce podziemnej z okupantem niemieckim i był ostatnim Delegatem Rządu na Kraj. Obecnie, jako jeden z przywódców PSL, musiał opuścić Kraj w obawie przed zamachem na swą wolność i życie.

Korboński rozwiewa szerzone tu i ówdzie przypuszczenia, że Cyrankiewicz jest szczerym socjalistą polskim, który "musi, bo

STRACH RZADZI SWIATEM

Przemawiając 12 b.m. w Paryżu do 400 dziennikarzy gen.de Gaulle oświadczył co następuje:

"Podczas mojego pobytu w Moskwie w grudniu 1944 r. rząd sowiecki, jako warunek zawarcia układu francusko-sowieckiego, zażądał ode mnie uznania Komitetu Lubelskiego za rząd polski. Rozmawiałem z przedstawicielami Komitetu Lubelskiego i muszę stwierdzić, że nie wyglądali oni na reprezentantów Polski... odmówiłem uznania Komitetu Lubelskiego".

Była zo zresztą ze strony Rosji próba

zwykłego dla tego mocarstwa szantażu, ponieważ ostatecznie ZSRR zawarł mimo wszystko układ z Francją.

Jak pamiętamy, w kilka miesięcy później Komitet Lubelski, "wzmocniony" Mikołajczykiem, został uznany za "rząd polski" przez cały niemal świat polityczny. Co gorsza, jest uznawany i dzisiaj, choć Mikołajczyka już w nim nie ma.

We wszystkich niemal stolicach rozbrzmiewają od lat takie śliczne słowa o sprawiedliwości, demokracji i wolności. Ale gdyby w życiu politycznym obowiązywał jakikolwiek kodeks moralny, prawie wszyscy szefowie rządów poszliby dawno pod klucz. Choćby tylko za ułatwianie wciąż nowych zbrodni notorycznemu przestępcy-recydywiście.

Mądre się wymyśla teorie o przyczynach obecnego niepokoju, za-

mieszania i biedy. Dyplomaci nie mają jednak odwagi przyznać, że jedynym źródłem jest kompromis uczciwości z nieuczciwością. Ani przyznać, ani działać. Z tajonego strachu przed uznaniem prawdy rodzi się jawny strach przed grożącą coraz bliżej katastrofą. Zaklęte błędne koło ludzkości, prowadzonej przez odważnych bandytów i małodusznych, trochę rzliwych porządnych ludzi.

Jakiś dziwny fatalizm pcha narody do straszliwego konfliktu, w którym zadecyduje już tylko siła. Jedyna pociecha, zaprawdę nie mała zresztą, że w tym jaskiniowym systemie załatwiania sporów siła jest wciąż jeszcze po stronie uczciwości.

W przeciwnym razie porządni ludzie przestaliby być porządni, albo wyginęliby. Bo nie byłoby już gdzie ustępować, chyba na księżyc.

"NIE WOLNO NAM ZAPOMINAC SŁÓW LENINA, ŻE DUŻO ZALEŻY W NASZYM DZIELE OD UMIEJĘTNOŚCI ODSUWANIA NIEUNIKNIONEJ WOJNY ZE SWIATEM KAPITALISTYCZNYM DO TEJ CHWILI, KIEDY DOJRZEJE REWOLUCJA PROLETARIATU W EUROPIE... LUB DO CHWILI, KIEDY SAMI KAPITALISCI ZACZNĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ BIC" /z mowy Stalina, umieszczonej w "Correspondance Internationale" z 14.12.1927/

ZATRUTE OWOCE WOJNY I KOMUNIZMU

Jedną z największych tragedij życia społecznego w Polsce jest upadek obyczajów i rozwydrzenie seksualne. "Słowo Powszechne" tak ilustruje ten stan:

"Mówi pewien znajomy, ani specjalnie przystojny, ani erotoman, po niedawnym pobycie wypoczynkowym nad morzem:

- Pojęcia nie masz, co się tam dzieje... Istna Sodomia i Gomora!... A najbardziej przerażająca jest ta niezwykła łatwość ze strony kobiet... Straszne!...

Mówi oficer, przybyły niedawno z Zachodu, przeciętnie przystojny, wiek około 30-tu lat, mundur Dywizji Maczka, inteligentny, zainteresowany w założeniu ogniska domowego w Polsce:

- Straszna jest ta łatwość w zdobywaniu kobiet, tu w kraju. Zagranicą pocieszaliśmy się, że to wojna i w ogóle "zgniły Zachód", tymczasem u nas okazuje się stokroć gorzej... Na Zachodzie można było mieć dziewczynę za papierosy, alko-

hol, czekoladę, były tego spragnione... U nas jest inaczej... Robią to dla sportu... Bez żadnych hamulców moralnych i uczuciowych... Straszne..."

Mówi młody, 22-letni smarkacz w mundurze kaprała II-ego Korpusu, przystojny, zblazowany, lecz wcale niegłupi, przed pół rokiem wrócił do Warszawy:

- Cholera! Kiwniesz palcem i już... Tęsknię za kobietą, którą należałoby zdobywać, można było kochać... Czy takie są tylko w książkach?...

Na tle tego zepsucia obyczajowego w Polsce, które osiągnęło nigdy dotąd niespotykane rozmiary, dzieńnik notuje wysiłki innych krajów dla wzmocnienia instytucji rodziny. W Ameryce, krajach skandynawskich, Szwajcarii regeneracja rodziny osiąga poważne rezultaty. We Francji, "siedlisku rozpusty", reforma obyczajowa poczyniła po tej wojnie olbrzymie postępy, a ciąża daje kobiecie wielki awans społeczny

W Polsce bije się niby na alarm,

publicyści zabierają głos i piętnują ten stan rzeczy, ale to są środki niewystarczające i słabe. Natomiast, gdy zagranicą ogranicza się i likwiduje szkoły koedukacyjne, w Polsce ten nieudany eksperyment w coraz powszechniejsze wchodzi używanie, przyczyniając się do powiększenia zła.

"Słowo Powszechne" proponuje następujące środki zaradcze: powszechna, odważna i stanowcza akcja propagandowa; przymusowa reglamentacja chorych wenerycznie; bezwzględna walka ze spędzaniem płodu; walka ze złymi obyczajami na terenie młodzieżowym i utworzenie poradni psycho-społecznych z udziałem Kościoła, szkoły i instytucji społecznych; likwidacja szkoły koedukacyjnej; wy-

POLSKA CZY AMERYKA?

Z informacji, które mogliśmy zebrać dotychczas wynika, że niektóre koła emigracji polskiej zajęły zdecydowanie negatywne stanowisko wobec możliwości wpuszczenia spowrotem Mikołajczyka do kierowniczych ośrodków niepodległościowych. W szczególności tygodnik "Lwów i Wilno" oraz Związki Ziem Wschodnich uznały, że wobec popełnionych niewybaczalnych błędów Mikołajczyk nie ma najmniejszych kwalifikacji do odgrywania jakiegokolwiek roli politycznej na przyszłość.

Cóż, kiedy nie logika rządzi światem. Wiemy z wielu doświadczeń, że nie zawsze błędy odbierają politykowi możliwość dalszego wpływu na przebieg wydarzeń. O tym, że przyjazd Mikołajczyka na Zachód jest, mimo jego niewątpliwej dyskwalifikacji, wydarzeniem ważnym, świadczą same Związki Ziem Wschodnich, wydając w tej sprawie aż specjalną odezwę.

Ogół społeczeństwa zajmuje postawę wyczekującą, słuszną naszym zdaniem i trzeźwą. Minister Informacji Pragier, zapytany przez przedstawiciela "Dz. Polskiego i Dz. Żołnierza", czy przyjazd Mikołajczyka nie stwarza nowych komplikacji dla polskiej emigracji politycznej, stwierdził: "To zależeć będzie od zachowania się Mikołajczyka. Jeżeli po ostatecznej klęsce swojej polityki oparcia Polski o Rosję wyciągnie z tego naturalne konsekwencje, to nie przewiduję żadnych komplikacji".

Istotnie, wszystko zależy od tego, czy Mikołajczyk potrafi wyciągnąć lekcję z dotychczasowej swojej polityki. A raczej dwie lekcje. Jedna powinna go być pouczyć, że z komunistami nie może być kompromisu /to chyba zrozumiał/, druga, że zarówno Anglicy jak i Amerykanie kierują się wyłącznie własnym interesem, a Polska obchodzi ich o tyle tylko, o ile może im służyć za instrument w rozgrywce z Rosją /nie jest pewne, czy to zrozumiał/.

Człowiek nie zdolny do wyciągnięcia konsekwencji z tych przesłanek znalazłby się oczywiście poza obrębem polityki polskiej. /SAM/

datna pomoc państwa dla instytucji rodziny; publiczne piętnowanie na każdym kroku przejawów rozpusty i wyżywiania się. Powodzenie akcji zależy jednak przede wszystkim od kobiet. Bo, powiada dziennik, "mężczyźni układają prawa - kobiety tworzą obyczaje!..."

Nie wiedzieliśmy, że w Polsce jest aż tak źle. Skuteczną walkę z zarazą powinno społeczeństwo prowadzić przy wybitnym i szczerym poparciu Państwa. Społeczeństwo robi zapewne co może, ale może coraz mniej przy postępującej etatyzacji, ogarniającej coraz szersze dziedziny życia. A Państwo w dzisiejszej Polsce? Ono stara się urobić młodzież w duchu materialistycznym, ono podcina i ośmiesza dobre polskie tradycje, szerzy "nowoczesne" poglądy, kształci w "nowym ładzie" "nowy typ człowieka", typ, między innymi, obojętny na moralność seksualną. Jeżeli dodać do tego nieuniknione po każdej wojnie pewne rozluźnienie obyczajów - stan obecny przestaje być niezrozumiały.

Na społeczeństwie przeto spoczywa wyłączny ciężar walki o zdrowie moralne narodu. Trzeba wierzyć, że temu ciężarowi podoła.

RUCH W PORTACH POLSKICH we wrześniu r.b. wyraził się łącznym tonażem 1.040.301 NRT. Na pierwszych miejscach stoi bandera szwedzka /611 statków o 336.280 tonach/, duńska /221 st. 224.670 ton/ i polska /137 st. 106.025 ton/. Na 6. miejscu bandera sowiecka /24 st. 59.544 tony/, na 12. miejscu szwajcarska /5 st. z 13.178 tonami/, ostatnie, piętnaste miejsce zajmuje Kanada z 2 statkami o 8.470 tonach.

D O B R A N O C
=====

Stanisław Baliński
/"wiadomości"/

Dobranoc, moja miła, a jeżeli jeszcze
Zobaczymy się kiedyś w zaśniewane noce,
Niech to będzie, jak wtedy, w naszym drogim mieście,
Pośród ludzi swobodnych, w mieszczańskie epece.

Niech to będzie w epece - znowu - liberalnej,
Może nudnej i śmiesznej, może bez rozmachu,
Może zbyt egotycznej, choć sentymentalnej,
Ale wolnej od grozy i wolnej od strachu.

Znamy już dyktatorów i rozpacz nadziei,
Która kończy się kratą więziennych rusztowań,
I proroków fałszywych, co w imię idei
Rzucają nas w dno cierpień i w dno rozczarowań.

I nie wierzymy więcej oszukańczym słowom
O nowych lepszych światach, w któreśmy wierzyli,
- A jeżeli wracamy czasem do tej chwili,
Gdy wracaliśmy razem w noc karnawałową,

To dlatego, by jeszcze odetchnąć czarownie
Epoką może gorzką, ale pełną wdzięku,
Gdy można było płakać i śmiać się swobodnie,
I buntować bezkarnie i gadać bez lęku,

I nienawidzić świata - w oknie od podwórza -
I zarazem świat kochać... jak ciebie, o śliczna,
Dla której była kiedyś moja pierwsza róża,
A dzisiaj, na dobranoc, ta zwrotka liryczna.

Dobranoc! I niech gwiazdy cię jeszcze ozłocą,
Zwyczajne, stare gwiazdy, bez grozy i wizji,
I niech noc będzie znowu dobrą, cichą nocą
Bez stukania do okna, bez kolb i rewizji.

A jeśli ma nas czasem budzić odgłos huku
I mącić nagle ciszę pod senną powieką,
Niech to już będzie tylko dudnienie po bruku
Furmanek, co o świecie rozwożą nam mleko.

OSTRZELIWANIE KOSCIOŁA

Od opublikowania w końcu września głośnego Listu Pastorskiego Biskupów Polskich zmieniło się w Polsce wiele. Równoległe z niszczeniem resztek ruchu chłopskiego zaciska się obręcz komunistyczna wokół Kościoła Katolickiego.

Lektura prasy krajowej nasuwa pewność, że reżim szykuje się do generalnego ataku na ostatnią jawną redutę polskości, "przygotowując" narazie opinię przez skalowanie i niedwuznaczne pogroźki.

Przeznaczone dla ludności wiejskiej gazety komunistyczne starają się przedstawić duchowieństwo jako odwiecznego "wroga ludu", idącego na pasku kapitalistów amerykańskich

i "faszystowskiego Watykanu". Atakuje się personalnie Papieża i Kardynała Hlonda. Przebąkowane się o konfiskacie majątku kościelnego.

Liczne artykuły ze szczególną zaciekleścią zwalczają wpływ duchowieństwa na wychowanie młodzieży. Księża bowiem "podważają w umysłach młodzieży wartości demokratycznego ustroju państwa".

T.zw. "Stronnictwo Demokratyczne" zaproponowało projekt ustawy, według której śluby i chrzty mogłyby być udzielane dopiero po zarejestrowaniu się w urzędzie stanu cywilnego /jak wiadomo, katolicka ludność poprzestaje najczęściej na małżeństwach kościelnych i unika zgłaszania

ślubów w urzędach cywilnych/.

Subwencjonowane przez reżim "Stowarzyszenie Myśli Wolnej"/pogańska sekta/ domaga się usunięcia ze szkół nauki religii oraz wykluczenia duchownych od pogrzebów i cmentarzy.

Są to wszystko błyskawice gniewu oświecające może mimowoli, może umyślnie poszczególne fragmenty dużych planów reżimu okupacyjnego wobec społeczności katolickiej. "Dygnitarze Kościoła Katolickiego w Polsce prowadzą podjazdową walkę przeciw rządzącej demokracji", "księża działają dla dobra reakcyjnych ugrupowań politycznych", "PPR nie pozwoli na działalność kleru wroga wobec Polski ludowej" - oto kilka próbek z dalekiego harazie ostrze -

liwania Kościoła przez marksistów - skie armaty.

Znając bojowość komunistów i ich fanatyczną nienawiść przeciw wszystkiemu, co nie chce ugiąć się całkowicie marksistowskiej doktrynie i stalinowskiej racji stanu, można być pewnym, że pod osłoną tego przygotowania artyleryjskiego szykuje się groźny i bliski szturm.

WIADOMOSCI Z KRAJU

CHOROBY EPIDEMICZNE spadły o 1/3 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

NOWYCH 41 AUTOBUSOW będzie zakupionych dla ożywienia komunikacji w Warszawie.

ODDZIAŁY POLSKIE, w porozumieniu z władzami rosyjskimi, zajęły po zachodniej stronie Odry pas szerokości ok. 10 km. i długości 90 km. Terytorium to znajduje się w odległości 90 km. od Berlina. Administracja niemiecka zwróciła się o wyjaśnienie do sowieckich władz okupacyjnych.

W ŁODZI WYBUCHŁ wielki strajk protestacyjny w związku z projektem wprowadzenia 66-godzinnego tygodnia pracy, łącznie z niedzielą. Korespondent "Daily Express" Sefton Delmer nie mógł nadesłać bliższych szczegółów.

SAM PREMIER Cyrankiewicz oświadczył, że ostatecznie władze aresztowały 35.000 osób za próbę nielegalnego przekroczenia granicy na Zachód.

PROCES OSWIECIMSKI rozpoczyna się w listopadzie. Spośród oskarżonych Najw. Trybunał Narodowy będzie sądził 40, reszta, t.j. 660 osób, stanie przed sądami okręgowymi. Akta procesu obejmują 67 tomów.

PRZYROST NATURALNY w Polsce, jak ogłosił "Tygodnik Powszechny" na podstawie studiów fachowców, wynosił w latach 1939/46 pokaźną cyfrę 5 do 6 pro mille rocznie /w Szwajcarii ok. 4 p.m./. To niezwykle pomyślne wydalenie tłumaczy się tym, że Niemcy celowo oszczędzali na ogół ludność wiejską, hodując sobie tanią siłę roboczą. Dziś Polska jest w dalszym ciągu jednym z krajów o największym w Europie przyroście naturalnym.

PEŁNO JEST W POLSCE rozmaitych wycieczek i ekip sowieckich zjeżdżających do Warszawy dla wspólnego uczczenia rewolucji październikowej. Byli i wyjechali prezydenci miast sowieckich /z Wilnem!/, przyjechała drużyna bokserska, potem zjawili się literaci, po ich wyjeździe artyści i balet z Moskwy. Przyjeżdżają i wyjeżdżają. Tylko Politbiuro nie wyjeżdża, tylko wojska okupacyjne i NKWD zostają.

STUDENTOM POLSKIM międzynarodowa organizacja "World Student Relief" przyznała nie pierwszy kwartał bieżącego roku akademickiego kredyt w wysokości 40 tys. fr. szw. Suma ta będzie zużyta na zakup lekarstw oraz książek. Polakom przyznano również kilka miejsc w sanatorium szwajcarskim w Leysin i francuskim w Comblox.

PSEUDONIMY Z OKRESU KONSPIRACJI mogą być uznane za nazwiska, w połączeniu z nazwiskiem dotychczasowym lub bez.

WSZYSTKIE SEKTY religijne zostały specjalnym dekretem zrównane z Kościołem Katolickim w Polsce.

CZŁONKOWIE "granatowej policji", którzy pełnili służbę pod niemiecką okupacją, mogą składać podania o postępowanie rehabilitacyjne do końca stycznia 1948 r. Ci, którzy nie zostaną zrehabilitowani, nie będą mogli

otrzymać pracy w instytucjach publicznych, ani korzystać w żadnej mierze z funduszków publicznych.

ZWŁOKI KUSOCINSKIEGO, znakomitego biegacza i zwycięzcy olimpijskiego, rozstrzelanego przez Niemców w r.1943 za pracę konspiracyjną. odnaleziono w mogile zbiorowej w Palmirach pod Warszawą.

SAMOLET URATOWAŁ życie 8 osobom w Inowrocławiu, które zatruty się trychninami. Ponieważ szpital nie miał potrzebnych zastrzyków, wystosowano apel przez radio. W parę godzin później lądował na miejscu samolot sportowy z Jeleniej Góry na Śląsku, wiozący zastrzyki.

PRYWATNYCH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH było przed wojną 462.000, w paźdz.1947 już tylko 164.000, obecnie pozostanie, jak się o blicza, ok.50.000 przedsiębiorstw.

W DNIU 11 LISTOPADA władze okupacyjne w Warszawie nie pozwoliły francuskiemu attaché wojskowemu na złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

ADWOKACI mogą być przesiedlani zarządzeniem Min.Sprawiedliwości, stanowi nowy dekret reżimowy.

Z AMERYKI przybył do Gdyni znaczny transport z darami Polonii Amerykańskiej. Z transportu przekazano 120.000 paczek dla Bratnich Pomocy do rozdziału między studentów.

FALA ARESZTOWAN po ucieczce Mikołajczyka objęła setki osób w Warszawie, na Wybrzeżu i w innych częściach Kraju.

MONOPOL TYTONIOWY wyprodukował w październiku r.b. ponad miliard sztuk papierosów, co stanowi 40 papierosów miesięcznie na głowę, licząc i niepalących.

PAPIEŻ DO POLAKÓW

Pius XII wystosował specjalny list do Biskupów Polskich, celem wyrażenia im uznania za wysiłki zmierzające do zaprowadzenia w Polsce wewnętrznego pokoju, poszanowania praw Boskich i naturalnych oraz podniesienia ludu polskiego z powojennego chaosu. List został skonfiskowany przez cenzurę.

Ojciec św. podkreśla trudności życia katolickiego w Kraju, "w który po straszliwej grozie wojennej uderzają fale zabójczych błędów i gdzie w łonie społeczeństwa wrogie sobie kierunki toczą zawzięte z sobą rozprawy". W zakończeniu listu Pius XII przypomina obowiązek modlitwy za nieprzyjaciół Kościoła i wiary: "Przeciwnicy Wasi. Łaską Bożą poruszeni, może kiedyś pokochają to, do czego dziś nienawiścią pałają. Do Boga bowiem należą przyszłe wieki. Zatrjumfuje w nich nieomylna prawda"

"GAZETA LUDOWA" /13.11/ pisze: "PSL - nazwa ta sama, ale inna forma i inna treść". Oczywiście.

ZNANY SPORTOWIEC W.Gąssowski po powrocie do Kraju objął stanowisko trenera w ośrodku olimpijskim w Olsztynie.

DOLAR kosztuje obecnie 650 zł. i zwyżkuje dalej.

Mimo brzydkiej, deszczowej pogody w niedzielę 16-go listopada Solura zaludniła się od rana Polakami przybyłymi ze wszystkich stron Szwajcarii na obchód Niepodległości i Święta Kościuszkowskiego.

O B C H O D W
S O L U R Z E

Szczelnie wypełniony kościół w Zuchwil rozbrzmiewał polskimi pieśniami kościelnymi na przemian z chórem szwajcarskich dziewcząt. Modlitwa obozowa z refrenem "O Boże... do wolnej Polski nam powrócić daj" była śpiewana przez wielu po raz pierwszy od paru lat, tak rzadko Polacy mogą się teraz zebrać wspólnie i dać wyraz swej najżarliwszej tęsknocie, która jest zarazem celem

i programem emigracji.

Kazanie ks.prof.Bocheńskiego, wygłoszone wśród skupionej, głębokiej ciszy, podkreśliło, niespodziewanie dla wielu, że kościół nie może być widownią żadnej manifestacji narodowej czy politycznej, kościół jest tylko do modlitwy. Jako Polacy musimy rozumieć, że w planach bożych naród polski ma swoje miejsce i swój odcień w tęczy boskiego dzieła. Naszym zadaniem jest utrzymać nadany nam przez Stwórcę styl, obowiązuje nas bezkompromisowa wierność polskości. Pielęgnowanie treści życia narodowego i jego kultury jest szczególnie trudne na emigra-

cji, ale sprzeniewierzenie się temu zadaniu jest ciężkim grzechem wobec Boga.

Błagalna pieśń "Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" zakończyła wspólną modlitwę zebranych.

Po Mszy św. przedstawiciele Rządu, kombatantów i robotników złożyli na pomniku Kościuszki wieniec z Białym Orłem. Odczytane zostało odczytanie Prezydenta R.P. na 11-go listopada, poczem po raz pierwszy od dawna rozległ się w tym miejscu narodowych pamiętek hymn "Jeszcze Polska nie zginęła".

W uroczystości wzięli udział reprezentanci organizacyj "Pro Polonia" i "Kościuszko-Gesellschaft" oraz miejscowego społeczeństwa.

TO NIE NARÓD CZESKI WYDAŁ ZBIEGÓW

Z prawdziwym osłupieniem opinia światowa dowiedziała się o wydaniu Bezpiecze przez władze czeskie trojga towarzyszy Mikołajczyka, jego sekretarki Hulewiczowej, W. Bryji i M. Dąbrowskiego.

Że to pogwałcenie prawa azylu dla zbiegów politycznych, że ten postępek zbrodniczy dla każdego cywilizowanego człowieka był dziełem spisku tajnej policji, a nie rządu i narodu czechosłowackiego, niech świadczy głos oragnu katolickiej partii ludowej "Lidova Demokracie" /z 14.11.1947/. Pismo partii, mającej obecnie 3 członków w rządzie, polemizuje z artykułem paryskiego "Le Monde", oburzającego się na sprzeczny z moralnością i prawem międzynarodowym postępek Czechosłowacji i pisze:

"Jedno można wytknąć autorowi artykułu: za niska ocenił on liczbę Czechów i Słowaków w kraju i zagranicą, którzy przyjęli wiadomość o wydaniu zbiegów z uczuciem hańby i smutku".

Nie jest to może wiele, ale Czechosłowacja jest jednak za żelazną kurtyną.

Tradycją dawnych obchodów w Solurze, uczestnicy udali się na wspólny obiad. Prezes Stow. Pol. Kombatantów przemówił po polsku i po niemiecku, podkreślając jednakową u Szwajcarów i Polaków cześć dla Tadeusza Kościuszki, obrońcy swobód obywatelskich jednostki i wolności narodowej.

Podczas zwiedzania Muzeum Kościuszki prof. A. Bronarski opowiedział zebranym wiele b. interesujących szczegółów o ostatnich latach Kościuszki w Szwajcarii i o dziejach założenia Muzeum. Szkoda, że nieduże pokoiki Muzeum nie mogły pomieścić wszystkich uczestników.

Przy okazji zjazdu odbyła się popołudniu konferencja informacyjna w sprawie utworzenia Zjednoczenia Organizacyj Polskich w Szwajcarii. Wzięli w niej udział przedstawiciele SPK, Chrz. Zw. Zawodowych, Stow. "Polonia" w Genewie, Tow. "Zgoda" w Zurychu, Stow. Techników i Inżynierów Polskich oraz Bratnich Pomocy. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za powołaniem Zjednoczenia w bliskiej przyszłości.

Skromny obchód w Solurze był bardzo potrzebny. Tradycja jesiennego święta polskiego w tym mieście ma za sobą lat prawie 100. Regularnie odbywało się ono od 1864 roku, gdy po powstaniu styczniowym znalazły się w Szwajcarii tysiące Polaków-uchodźców, naszych poprzedników. Przez ostatnie 2 lata tradycja uległa przerwie, bowiem trudno uznać za polskie święto galówki, organizowane przez placówkę dyplomatyczną reżimu. Chwalenie Kościuszki przez przedstawicieli Politbiura sowieckiego w Polsce zbyt raniło uczucia, zbyt brzmiało prowokacyjnie by Polacy w Szwajcarii mogli w tym uczestniczyć.

Solura, miasto najbardziej "polskie" w Szwajcarii, mogła się przekonać, że przez te 2 lata Polacy bynajmniej nie znikli, że są i trwają. O ile się nie mylimy, Solura nie była z tego powodu...zasmucona.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY. P. Franciszka Mazik w Biel - 5 fr., p. St. Baron w Zurich-Altstetten - 6.50 fr.,
=====
wynik zbiórki w pensjonacie "Zur Stau-facherin" w Zurychu - 20 fr., p. Andrzej Kawka w St. Gallen - 5 fr., beziemiennie w Zurychu - 5 fr., p. Stanisław Dobosz w Le Péca Montenol - 5 fr.
wynik zbiórki w Solurze w dniu 16.11.1947 - 98,57 fr., p. Jeanette Rost w Bernie - 5 fr. Razem - sto pięćdziesiąt fr. i 7 rp. ŁĄCZNIE Z KWOTĄ ZEBRANĄ POPRZEDNIO /479.20 fr./ DAJE TO 629.27 fr. szw.

Licząc, że w Szwajcarii przebywa ok. 3.000 Polaków, można przyjąć, że każdy dał dotychczas o.21 fr. Nie jest to bardzo mało, ale nie jest wiele. Sądzimy, że zbiorowy wysiłek będzie można nazwać dopiero wtedy naprawdę ofiarnym, gdy zbierzemy o.50 fr. średnio od osoby, a więc w sumie 1.500 fr. Zbiórka na kościoły Warszawy trwa!

AUTORKA "KRZYZOWCÓW" W SZWAJCARII

Na zaproszenie Tow. "Amis de la Pologne Chrétienne" Zofia Kossak przyjechała do Szwajcarii, gdzie wygłosi szereg odczytów. Pierwszy odczyt p.t. "Na zakręcie historii", odbył się 18.11 na Uniwersytecie Fryburskim, gromadząc liczną publiczność szwajcarską i polską, która przybyła powitać znaną już i podziwianą w 15 krajach świata autorkę.

Interesujący odczyt postawił słuchaczy przed najgroźniejszym zagadnieniem naszej epoki: światu grozi już nie zejście na bezdroża, ale wprost zguba i śmierć, bo ludzie, po raz pierwszy w dziejach, zaprzeczają istnieniu Boga. Ludzie bładzili zawsze, ale dawniej wiedzieli, że robią źle. Dziś wypaczone jest poczucie dobra i jego rozróżnienie ze złym.

Pierwsze objawy tego upadku można obserwować w epoce Odrodzenia, do której mamy nieuzasadnioną słabość. Okres Renesansu był płomieniem, który zgasł, pozostawiając dym, snujący się po dziś dzień w duszach. To na przełomie wieków XV i XVI rozpoczyna się kurs krzywej, która coraz wyraźniejszym łukiem oddala się od prostej drogi człowieka.

Dziś już nie tylko sądzi się, że czołwiek dorównuje Bogu, ale Go nawet przewyższa. Mówi się przecież, że nie Bóg stworzył człowieka, ale człowiek Boga! Nieuniknionym rezultatem zerwania sterczenia ze Stwórcą są takie ruchy jak hitleryzm, który z zimną krwią mordował ludzi i narody, sądząc, że postępuje dobrze i słusznie. Likwidacja niemieckich obozów nie uwolniła ludzkości od zmyru.

Jedynym ratunkiem dla świata jest odbudowanie praw jednostki, co można osiągnąć tylko przez powrót do Boga, do prawdziwego chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo jest wprawdzie nieśmiertelne, nic go nie zniszczy, ale może odejść od nas do innych ludów i ras, pozostawiając Europę na pastwę wyzwolonych demonów upadku, przemocy i zbrodni.

Tak można ująć w paru słowach szlachetny i głęboki temat, poruszony przez Zofię Kossak. Wśród gorących oklasków poruszonej publiczności wręczono znakomitej pisarce bukiet kwiatów, m.in. od Bratniej Pomocy we Fryburgu. Dochód z odczytu przeznaczyła prelegentka i organizatorzy na dzieci i studentów polskich w Szwajcarii.

P.Kossak przebywa od 2 lat w Anglii. Ciężkie przejścia wojenne w Kraju i Niemczech nie odebrały jej zapału do pracy literackiej.

Pierwsza jej powieść "powojenna" "Z otchłani" świadczy, że pióro autorki nie utraciło nic ze swej potęgi ekspresji, przeżycia pogłębiły jej chrześcijańską - skość, do granic niemal mistycyzmu.

Obecnie p.Kossak pracuje nad wielką powieścią z czasów biblijnych, Abrahama, Lota i Jakóba, a więc cofnie czytelników do okresu sprzed 5.000 lat. Temat nieznaną dotąd w literaturze światowej, pasjonujący i naprawdę olbrzymi. Pisarka przyznaje, że jednym z powodów tego właśnie wyboru jest podobieństwo czasów Sodomy i Gomorzy z naszymi.

Mimo trudności zamierzonego dzieła, mimo oddalenia w wiekach, sądzi p.Kossak, że na podstawie istniejących materiałów historycznych uda się jej odtworzyć epokę możliwie wiernie i autentycznie.

Nie sądzimy, by którykolwiek ze współczesnych pisarzy mógł się pokusić o tego rodzaju utwór z większymi szansami literackiego i historycznego sukcesu, niż Zofia Kossak.

Co komu pachnie. W Bremie /strefa amer./ odbył się wiec b.mieszkańców Gdańska protestujący przeciw "nieprawnemu zajęciu Gdańska przez Polaków". Istnieje nawet "rząd gdański na wygnaniu"!

W drodze do raj. Departament Stanu ogłosił w Waszyngtonie, że Mikołajczyk, Bagiński i Korboński poprosili o wizy wjazdowe do Stanów Zjednoczonych.

Szanowny Panie Redaktorze,

Jako czytelnik sympatycznego pisma "Pod Prąd", które cenię, ponie-
waż umie ono łączyć zdrowy posiew niepodległej myśli polskiej z chrześ-
cijańskim na świat światopoglądem, pozwalam sobie zwrócić uwagę na nie-
stosowność umieszczenia artykułu p.t. "Dzień zaduszny" w Nr.29 tego pis-
ma. Wiem zresztą, że będę tłumaczem uczuć wielu innych czytelników tego
periodyku, którzy podobnie jak ja, po przeczytaniu w.w. artykułu, niemi-
łego doznali wrażenia.

Autor +/, z okazji żałobnej rocznicy, dał w tonie lirycznym wyraz
smutkowi serc polskich po tylu nieszczęściach, które spadły na Kraj nasz
w ostatnich latach. Przy tym sformułował opinie o Bogu i rządach Opatrz-
ności, które obudzić muszą zastrzeżenia. Twierdzi on, że Pan Bóg był złym
opiekunem Narodu polskiego w tych ciężkich czasach i nie robi nawet
wielkich nadziei, aby miało być lepiej w przyszłości.

Bez wątpienia Naród Polski przecierpiał wiele, więcej nawet o innych
udręczonych w tej wojnie narodów. Nie zapominajmy jednak, że cierpienie
w świetle religii chrześcijańskiej ma swoje głębokie uzasadnienie i że
służy także celom Opatrzności. Wszak w centrum wiary katolickiej znajdu-
je się Krzyż, na którym zawisł dla odkupienia świata Syn Boży.

Autor artykułu ma rację twierdząc: "Któż na ziemi tajemnice boskie
odgadnie". Nie ma jednak słuszności, przedstawiając rozwój tragicznych
wypadków ostatniej wojny i związane z nimi cierpienia Polski jako wynik
zaniedbania ze strony Opatrzności. Jest-to niezgodne nie tylko z nauką
chrześcijańską, lecz także z historią. Ta ostatnia uczy nas bowiem, że
oko Opatrzności nigdy nie przestało czuwać nad światem i nawet dzieje
ostatniej wojny dostarczyły nowych do tego dowodów. Ci, którzy wątpili
w opiekę Bożą w pierwszych latach światowej zawieruchy, widząc triumfy
niemieckiego oręża, dzisiaj uznać muszą, że omylili się w swych przypusz-
czeniach, choć Pan Bóg "szedł wolno". Czekajmy na dalsze rządów Boskich
dowody.

Nie wchodzimy w ocenę literackich wartości wspomnianego artykułu ,
ale uważamy że nie odpowiada powadze chwili /Dzień Zaduszny/ i oma -
wianego tematu /bohaterstwo poległych żołnierzy wolności/ - przedstawi-
nie Boga jako niedołęznego starca, umiejącego tylko płakać nad światem,
ale nie rządzić tym światem, "który sam stworzył". Tego rodzaju koncep-
cja Boga ubliża Jego majestatowi i jest niezgodna nie tylko z nauką
chrześcijańską, lecz także z polskimi tradycjami religijnymi i...poetyc-
kimi. Konrad-Mickiewicz, który w chwili tytanicznego wmyślenia się w
cierpienia Narodu polskiego dopuścił się obrazy Bożego majestatu, sam
siebie potępił za to. Mieści się w tym głęboka nauka poety, który w in-
nym utworze powiedział jeszcze:

Spełnili mędracy na Boga pogrzebie
Kielich swej pychy. Natura w rozruchu
Drżała o Boga. Lecz pokój był w niebie,
Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu.

+/ R.Kiersnowski w Biuletynie
"Swiatpolu" /Red./

Łączę wyrazy, etc.

A. Z.

Szanowny Panie Redaktorze,

Kursuje wśród Polaków w Szwajcarii anonimowy list, którego autor/ka/
powołując się na wrzekome objawienia równie anonimowej dziewczyny, pole-
ca "przepisać dziewięć razy i w ciągu 3 dni rozesłać" tekst modlitwy w
liście zawartej; za wykonanie obiecuje szczęście, a za niewykonanie ka-
rę: "pewna kobieta zlekceważyła sobie ten nakaz i nagle umarła".

Mam nadzieję, że nikt tych pogroźek nie weźmie na serio; na wszelki
wypadek pragnę jednak wyjaśnić, że chodzi o szpetny zabobon i że wierzą-
cy katolik nie może z czystym sumieniem przyczyniać się do rozpowszech-
niania owego listu.

I.M. BOCHENSKI O.P.

/Jak stwierdziliśmy, grupa osób, które otrzymały ów nieszczęsny list anonimowy, rozsyła "kontr-list" proponujący, by zamiast wydawać 2 fr. na wysyłanie głupstw, przeznaczyć tę kwotę na odbudowę kościołów Warszawy. "To samo radzi się uczynić inicjatorowi głupich kawałów". Słusznie!/

/Wiech/

ŻYWA STAWKA

Demon hazardu do tego stopnia owładnął duszą 40-letniego pana Albina Kiziora, iż ten przegrawszy w "oko" wszystko od 1.200 zł. począwszy, a na szelkach kończąc, postawił wreszcie na kartę swoją piękną żonę.

Dramatyczna scena odbywała się w kawalerskim mieszkaniu p.Teofila Zakalca. Switało. Przy stole zastał wionym baterią wypróżnionych butelek siedzieli już tylko dwaj gracze: gospodarz i p.Albin.

A w banku spoczywało 1.200 złotych oraz jako równowartość kwit na okaziciela, upoważniający do odbioru z mieszkania męża osoby pięknej pani Kiziorowej.

Bank trzymał p.Teofil. Stasowano karty. Z czołem zroszonym potem, trzymając w drżących rękach dwie karty, wyszeptał p.Albin: - Daj pan jeszcze jedną...tylko ma-lutką i... po cichu.

Dobrana karta, a była to dziesiątka, zdecydowała o losie śpiącej wtedy smacznie na drugim końcu miasta żony szulera.

Pan Albin naciągnął 24 i przegrał ukochaną żonę.

Ze złym błyskiem w oczach jego przeciwnik zagarnął pieniądze i fatalny kwit.

- A teraz idziem... po wygraną żonę... i do cywilnego kościoła w Be-gie-ka, nazwisko się przerobi i będzie w porządku...Spodziewam się, że pan dopomożesz mi w przeprowadzce, powiedział.

- Wiadomo, honor przede wszystkim, jęknął pan Albin i gorzko zapłakał. Ale bielizny ani ubrania w banku nie było... znakiem tego musisz pan Aurelcię wziąć w dorożkę na goło. Bo ja nie jestem obowiązany do pańskiej wygranej dokładać.

- Bierz pan pod uwagę, że kobieta może się nam zaziębić.

- A cholera mnie do tego, to pańska żona; wygrałeś ją pan, to się martw. Mnie się gałgany dla drugiej przydadzą.

Po długich pertraktacjach p.Albin zgodził się wreszcie wypożyczyć dla przewiezienia przegranej jedną koszulę, jedne reformy ciepłe oraz

watowaną kołdrę.

Po ustaleniu tego udano się do - rożką do pomieszczenia państwa Kiziorów.

Pani Albinowa, usłyszawszy mętne wyjaśnienia męża i przeczytawszy kwit, który opiewał:

"Ze łzami w oczach zawiadamiam cię, kochająca żono, że zostałam przegraną w oko do okaziciela niniejszego, któremu musisz okazać posłuszeństwo małżeńskie i wogóle...do grobowej deski" - chwyciła garnek z ukropem i wykrzyknawszy:

- A wy, moczymordy monopolowe, ja się tu zaraz z wami oblecę - wylała zawartość na głowę swego nowego posiadacza. To otworzyło pewne nieporozumienie, zakończone wybiciem kilku szyb i wezwaniem policji.

Epilog odbył się w sądzie grodzkim, gdzie żywa stawka otrzymała tydzień aresztu z zawieszeniem.

Repatriacja

Wśród 254 uchodźców repatriowanych do swych krajów ze Szwajcarii w okresie styczeń-wrzesień 1947 figuruje...9 Polaków. Nie jest to dużo, ale nie nasza w tym winna.

Wydawnictwa nadesłane

"NAD NILEM BIJE SERCE WSCHODU" - Witold Rajkowski, nakł.Wydz. Opieki nad Żołn. Dłta Jednostek Wojska na Sr.Wschodzie, str.144, Jerozolima 1947.

"POLITYKA NARODOWOSCIOWA NA UKRAI - NIE SOWIECKIEJ" - dr.Mikołaj Kowalewski, nakł.Wydz.Opieki nad Żołn. Dłta Jednostek Wojska na Sr.Wschodzie, str.133, Jerozolima 1947.

"KOMBATANT", Biuletyn Stow.Pol.Kombatantów w Italii nr.1 i 2, Rzym paźdź. i listopad 1947.

"TECZA", miesięczny magazyn ilustrowany pod redakcją T.Starczewskiego, wydaje "Strażnica" w Celle /strefa amerykańska/.

Świetny ten magazyn, o pięknej szacie graficznej i b.ciekawej,uro-

zmaiconej treści, jest wydawany na prawach rękopisu, ponieważ, jak pisze wydawca, "nie jestem obywatelem niemieckim, a więc nie mogę liczyć na otrzymanie oficjalnej licencji" /!/.
"JASEŁKA DLA POLONII ZAGRANICZNEJ" - T. Nowakowski, nakł. Sw. Zw. Polaków z Zagranicy, str. 29, Londyn 1947. Utwór sceniczny w 3 aktach dla zespołów amatorskich.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

"SARMATIA" Z.S.P./Graz/-nie znamy bliższego adresu. Radzimy zwrócić się do pisma "Nowy Świat", 380-2 nd Avenue, New York N.Y./ U.S.A.

ST. ROGALSKA /East Everleigh/- dziękujemy za przesyłkę i przypomnienie o Adwencie. Proroka we własnym domu szukaliśmy rzeczywiście bez skutku. Najlepsze pozdrowienia.

T. MAZ /Pfäffikon/ - oczywiście nie wina cenzury, tylko składającego piśmo. Przepraszamy za pomyłkę, wysyłamy nowy egzemplarz.

J. ROST /Bern/ - dziękujemy za przesyłkę, żałujemy że nie padło choćby 50.000 !

"GOSPODARZ POLSKI" /Paryż/ -do dnia 18 b.m. nie otrzymaliśmy gazety. Po otrzymaniu chętnie spełnimy Panów prośbę.

Płk. PELC /Anglia/ - dziękujemy, otrzymaliśmy.

J. BIAŁASIEWICZ /Eppstein US Zone/ - dziękujemy za załatwienie sprawy. Z naszej strony będziemy wysyłać oddzielny egzemplarz.

LIBRAIRIE T. PAJOR /Paryż/-odpiszemy.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

115/ ZAKHIEM FILEK, przebywający podobno w Szwajcarii - poszukiwany przez sierż. Majerson Chilek, Polish Forces 265, M.E. /Egipt/. Zgłoszenia do Redakcji "Pod Prąd".

116/ ZBYSZEK KULESZA, ur. w 1925, ranny w powstaniu na Żoliborzu, wywieziony ze szpitala przy ul. Krechowickiej - poszukiwany przez rodziców /matka z domu Cebrowska/ i brata w Polsce. Zgłoszenia do Redakcji "Pod Prąd".

EMIGRACJA

Dzisiejszą emigrację tak określić muszę: wzrastające aspiracje i topniejące fundusze. OR-SI

HUMOR KRAJOWY

Spotyka się 2 Żydów na ulicy.

- Nu, Srulek, co słyhać?

- Niedobrze.

- Niedobrze, dlaczego niedobrze?

- Przed wojną było lepiej.

- Uś, co ty za głupstwa pleciesz!

Srulek wyciąga dłoń z rozstawionymi palcami:

- Przed wojną, Jojne, to było tak. Na górze, duży palec, to był rząd. Niżej szła inteligencja, potem robotnicy, potem chłopci, a na końcu, mały palec, Żydzi. A teraz?

Srulek odwraca dłoń:

- Patrz, duży palec, rząd, na samym dole. Wyżej inteligencja, jeszcze wyżej chłopci, potem robotnicy, a Żydzi, mały palec, na samej górze.

- Nu, to dlaczego niedobrze?

- Spróbuj tak trzymać rękę długo!

TRESC NUMERU: Komunizowanie Polski /str.1/ Orędzie Prezydenta R.P. /str.1/ Kraj czeka wybawienia od Zachodu /str.2/ Strach rządu światem /str.2/ Zatrute owoce wojny i komunizmu /str.3/ Polska czy Ameryka? - SAM /str.4/ Dobranoc - S. BALINSKI /str.5/ Ostrzeliwanie Kościoła /str.5/ Wiadomości z Kraju /str.6/ Obchód w Solurze /str.7/ Na odbudowę kościołów Warszawy /str.8/ Autorka "Krzyżowców" w Szwajcarii /str.9/ Listy do Redakcji /str.10/ Żywa stawka - WIECH str.11/ Wydawnictwa nadesłane /str.11/

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

17, Randolph Crescent, London W. 9 WŁOCHY - J. Miecznikowski, Via dei Villini 18, int. 4 tel. 84 99 52 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ